

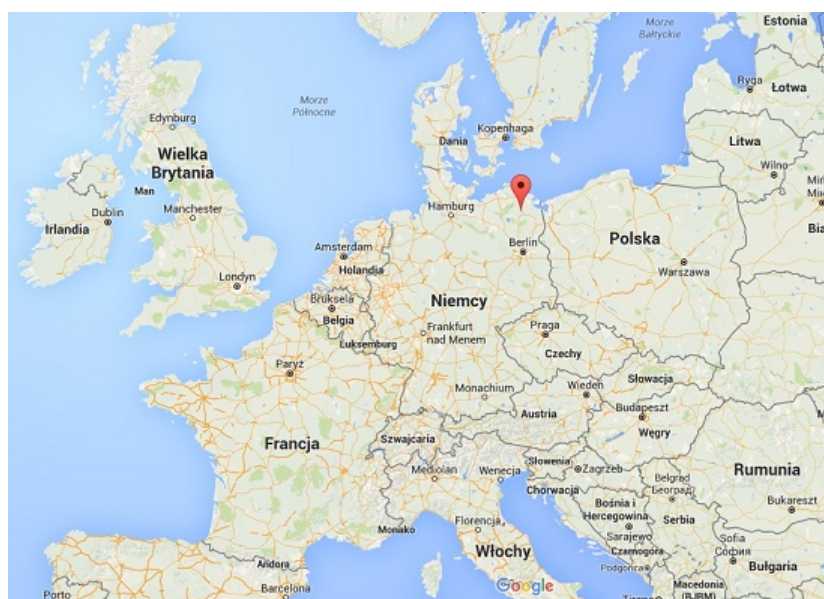
Pomorska Troja

© Copyright by Mariusz Agnosiewicz, „Racjonalista.pl”, 30 marca 2016.

W magazynie naukowym „Science” ukazał się tekst *Slaughter at the bridge: Uncovering a colossal Bronze Age battle*, w którym Andrew Curry przedstawia wnioski z badań archeologicznych w dolinie Tollense (Tołęża) na Pomorzu Zachodnim.

W dolinie rzeki Tollense czyli Tołęży¹ zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od dzisiejszej granicy polsko-niemieckiej, odkryto ślady po wielkiej bitwie sprzed 3300 lat, o której nie tylko nic nie wiedziała historiografia, ale która generalnie nie powinna się tam rozegrać. Zgodnie bowiem z aktualną wiedzą, w okresie tym, ten region Europy miał być peryferiami cywilizacji, gdzie żyły sobie luźne i proste społeczności rolnicze. Tymczasem archeologia (molekularna) ujawnia, że w tej części Pomorza ok. 1250 r. p.n.e. mogła się rozegrać największa bitwa starożytności, którą duńska archeolog prof. Helle Vandkilde porównuje do bitwy o Troję.

Tam gdzie należało się spodziewać jedynie drobnych potyczek lokalnych szczepów rolniczych, rozegrała się może największa starożytna bitwa Europy. Badacze przypuszczają, że była to bitwa o skali europejskiej, choć jak dotąd badania DNA zębów poległych, ujawniły materiał genetyczny z Włoch, z Polski oraz ze Skandynawii.



Miejsce bitwy pod Tollense

Podkreślmy ten niezwykle ważny fakt: badacze nie ujawnili, że uczestnicy bitwy pochodzili z ziem współczesnej Polski, ujawnili że uczestnicy bitwy nad Tołężą mieli DNA podobne do współczesnych Polaków!

Helle Vandkilde wskazuje, że była to armia tak złożona jak ta opisana w eposie Homera, w bitwie o Troję. Badania tego stanowiska archeologicznego jest jeszcze dalekie do końca, lecz z tego, co ustalono na dziś można przyjąć, że „implikacje będą dramatyczne”, tzn. trzeba będzie ponownie napisać historię Europy tego okresu.

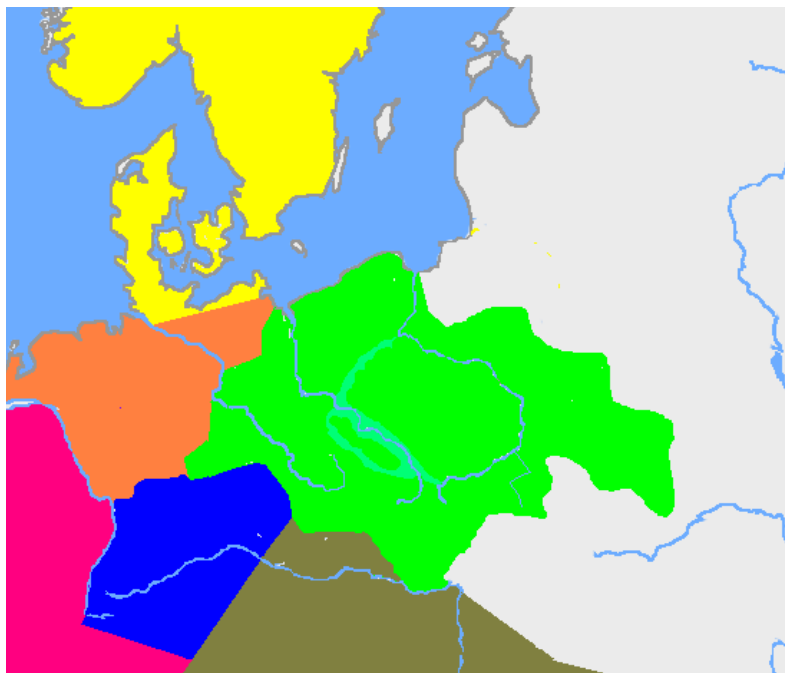
Porównania do Troi nie są tutaj przypadkowe, gdyż w tym okresie historiografia zna tylko jeden konflikt tej skali: półlegendarna bitwa o Troję, która jednak według aktualnie dominujących przekonań odbyła się na terenie dzisiejszej Turcji.

¹ Inne polskie nazwy: Dołęża, Dolenica, Tołęża; swą nazwę zawdzięcza zamieszkującemu nad nią plemieniu słowiańskiemu Tołęzan (zwanych też Dołężanami, Doleńcami, Tolensanami).

Wykopaliska z bitwy tołęskiej sprzed 3300 lat warto zestawić z wykopaliskami z bitwy grunwaldzkiej sprzed 600 lat, która uważana jest za największą bitwę średniowiecznej Europy, w której udział miało wziąć wedle szacunków między 50-100 tys. wojska, spośród których według szacunków miało poleć 10-16 tys. ludzi. Badania archeologiczne na polach grunwaldzkich prowadzi się już ponad pięćdziesiąt lat, lecz jak dotąd odnaleziono jedynie szczątki 200 wojowników, 10 grotów bełtów (pocisków do kuszy), 5 grotów strzał, 1 grot oszczepu, 2 fragmenty broni siecznej, 2 kule działowe, 6 fragmentów rękawic pancernych oraz 2 pociski do procy lub broni ręcznej.

Tymczasem z bitwy nad Tołężą przez kilka lat odkopano 10 tys. kości należących do minimum 130 wojowników, szczątki 5 koni bojowych oraz więcej elementów uzbrojenia. I to wszystko po przekopaniu zaledwie 450m², a jak wskazuje archeolog Detlef Jantzen, może to stanowić zaledwie 3-4%, góra 10% tego, co zostało jeszcze do odkopania.

Odkrycie to może mieć wielkie znaczenie dla badania naszej historii. Nie tylko dlatego, że wśród trzech wzmiankowanych profili genetycznych jakie odnaleziono, wymienia się profil dzisiejszych mieszkańców Polski, ale przede wszystkim dlatego, że w okresie, kiedy rozegrała się bitwa nad Tołężą, ziemie te były pograniczem kultur nordyckich i unietyckiej/łużyckiej, czyli kultury obejmującej dzisiejszą Polskę (Wisła i Odra), wraz z fragmentem wschodnich Niemiec, od Pomorza Zachodniego do Saksonii (chodzi o te części Niemiec, gdzie sięgała później kultura słowiańska), na wschodzie sięgając części Wołynia.



Na zielono kultura łużycka.

Teoretycznie rzecz biorąc, ziemie polskie - umiejscowione w samym środku Europy, szczególnie zasobne w surowce naturalne i korzystne warunki przyrodnicze - są naturalną areną dla najważniejszych wydarzeń w skali całego kontynentu, a jednak fakt braku niepodległości i suwerenności kraju w okresie rozwoju największych badań archeologicznych, ukształtował historiografię przekonaną, że centrum Europy to peryferie Europy.

Obecnie coraz wyraźniej wyłania się zupełnie nowe spojrzenie.

Promieniowanie kultury unietyckiej

Zauważmy jak skala tej bitwy koresponduje z wyjątkowością kultury unietyckiej, która narodziła się w Europie Środkowej tysiąc lat przed Tołężą. Należący do kultury unietyckiej połabski [Dysk z Nebry](#) sprzed 4000 lat zawierał pierwszą znaną mapę nieba, wyprzedzając to, co wiemy o

przesławnej wiedzy astronomicznej Babilończyków o tysiąc lat. Dysk z Nebry, jak i bitwa nad Tołężą to odkrycia świeże, stąd nowe spojrzenie na historię dopiero rozkwita.



Wykopaliska z Nebry.

Trudno jest jednoznacznie rozstrzygnąć, jaka kultura panowała w XIII w. p.n.e. na terenach, gdzie rozegrała się bitwa. Dysk z Nebry z regionu łżyckiego wiązany z kulturą unietycką, koresponduje ze [słonecznym rydwanem z Trundholm](#) (Zelandia, Dania) wiązany z kulturą nordycką, datowanym na 1800-1600 p.n.e. Ten ostatni przedstawia artefakt związany z kultem solarnym: konia z brązu na kołach z zaprzęgiem, na którym znajduje się Słońce. Podobnie w okresie tym korespondują kultura unietycka i łżycka. Artefakty, które znaleziono pod Tołężą dadzą się powiązać zarówno z kulturą unietycką (umieszczaną w ramach: 2200-1600 pn.e.), jak i łżycką (umieszczaną w ramach 1300-400 p.n.e.). Kultury te rozwijały się zapewne dość płynnie i interaktywnie.



Wykopaliska z Tollense.

W zachodniopomorskim Wierzchowie nad Jeziorem Białym odkryto **wielki skarb z epoki brązu**, datowany na 1100-900 p.n.e. Wiąże się go z kulturą unietycką, która miała zaniknąć kilkaset lat wcześniej. „Skarb z Wierzchowa, wywodzący się w swoich głównych rysach z tradycji unietyckiej, wskazuje na silne wpływy kultur nordyckich i zachodnio-alpejskich, a więc uosabia rodzącą się europejską wielokulturowość”. W Szczecinie odnaleziono też wyjątkowy **miecz sprzed 2500 lat**.



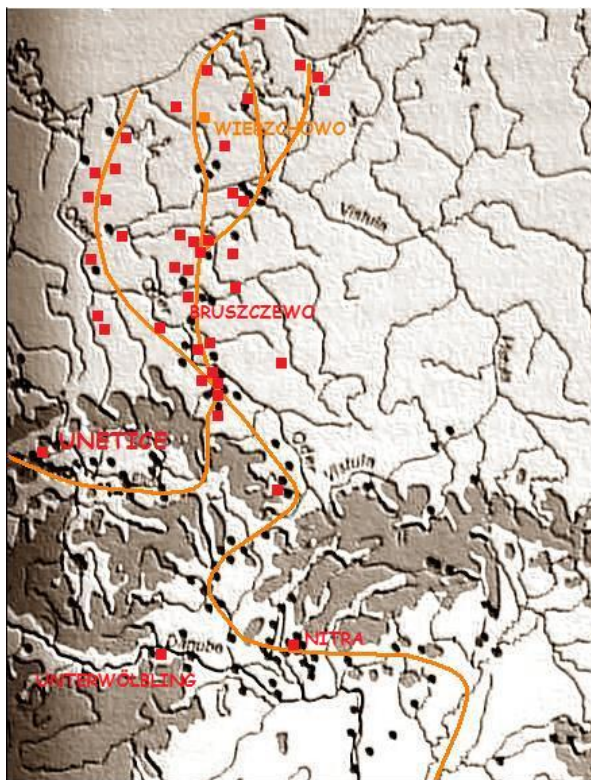
Zasięg kultury nordyckiego brązu ok. 1200 p.n.e.

Kultura unietycka wprowadziła środkową Europę w epokę brązu, podczas gdy zachodnia, północna i wschodnia część kontynentu pozostawała wtedy jeszcze w epoce kamiennej.



Europa ok. 2000 r.p.n.e. Obszar pomarańczowy i granatowy to produkujące wówczas kultury brązu.

Za kolebkę kultury unietyckiej uznaje się region Rudaw, gdzie w III tysiącleciu p.n.e. rozpoczęto wydobywać kluczową dla epoki brązu cynę oraz miedź. Pierwszym kierunkiem ekspansji kultury była trasa odrzańska, aż po Wolin, gdzie wymieniano metale za ówczesną walutę - bursztyn.



Mapa oprac. K. Markova w „Long distance trade in the bronze age and in the early iron age”, Wrocław 2007. Czarne punkty oznaczają znaleziska wyrobów z bursztynu pochodzących sprzed około 1500 lat p.n.e. Kolorem czerwonym oznaczono odkryte dotąd stanowiska archeologiczne kultury unietyckiej w Polsce. Kolorem pomarańczowym - szlaki bursztynowe w epoce brązu pomiędzy wybrzeżami Bałtyku i Morza Egejskiego (okolice dzisiejszych Salonik).

Ok. 1600 p.n.e. głównym ośrodkiem kultury unietyckiej jest Wielkopolska, czyli ziemie leżące między źródłem cyny a źródłem bursztynu. Odkryto tutaj tzw. [wielkopolskie piramidy](#) w Łękach Małych (1700-1500 p.n.e.), a kilka km dalej ówczesne [centrum hutnicze w Bruszczewie](#) (1600-1500 p.n.e.). Jest to jedyny warsztat metalurga znany z osady w całej tej kulturze. Zdobienie i forma naczyń ceramicznych oraz przedmiotów brązowych wskazują na rozległe powiązania kulturowe mieszkańców osady w Bruszczewie z różnymi regionami Europy Centralnej oraz z Kotliną Karpacką. Poza samą metalurgią w Bruszczewie zajmowano się dziegiarstwem, ciesielstwem, tkactwem i wieloma innymi dziedzinami produkcji.

Następnie kultura unietycka rozwijała szlaki handlowe w kierunku południa Europy (które dziś uznawane są za bursztynowe). W północnej części Półwyspu Apenińskiego doprowadziła do wyłonienia kultury Terramare (XV-XIII w.p.n.e.), która zastąpiła wcześniejszą kulturę Polada, a następnie kultury wilanowiańskiej (IX - VIII wiek p.n.e.). Ta ostatnia wpłynęła na wyłonienie się kultury etruskiej (VII w. p.n.e. aż do I w. n.e.), która odkryła złoża cyny w Italii.



Promieniowanie kultury unietyckiej na południe Europy.

Europa w XIII w. p.n.e.

Skoro jednak w bitwie nad Tołężą brało udział zawodowe wojsko z różnych zakątków Europy to znaczy, że mogła to być bitwa o znaczeniu ponadregionalnym. Co się wówczas działo na świecie?

Przed bitwą, ok. 1300 r., upadła tzw. cywilizacja Doliny Indusu (3300-1300 p.n.e.) - najrozleglejsza starożytna cywilizacja. Ok. 1300 wyłoniła się kultura łużycka.



Zasięg kultury łużyckiej.

Po bitwie, ok. 1200 r. w krótkim czasie upadły wszystkie imperia śródziemnomorskie, wydarzenia te nazywane są mianem *Late Bronze Age collapse* i wiązały się z większą zapaścią niż późniejszy upadek Rzymu. W okresie 1206 załamało się Królestwo Mykenów, Królestwo Hetytów oraz Nowe Państwo Egiptu. Po upadku pierwszej greckojęzycznej kultury, Grecja na kilka wieków pogrążyła się w tzw. wiekach ciemnych.

Za te wielkie upadki kultur śródziemnomorskich odpowiedzialna była wielka migracja i ataki tzw. **Ludów Morza**, o których pisali Egipcjanie. Za migracje z kolei odpowiedzialne były duże **zmiany klimatyczne** zachodzące w tym okresie.

Skoro w wielkiej bitwie nad Tołężą brały udział wojska z regionu śródziemnomorskiego, zatem może ona być związana z tym wielkim kryzysem śródziemnomorskim późnego brązu. Tym bardziej, że region ten miał wówczas kontakty handlowe z tymi upadłymi wielkimi imperiami.

Region Pomorza, w którym rozegrała się bitwa tołęska, był wówczas początkiem Szlaku Bursztynowego (który w epoce brązu przesunięty był bardziej na zachód - i przez wieki „wędrował” po Pomorzu od Półwyspu Jutlandzkiego ku Sambii, którą dziś przechwyciła Rosja jako „obwód kaliningradzki”, razem z szacowanymi 90% światowych zasobów bursztynu, za którym szaleją obecnie w szczególności Chińczycy). Region upadających imperiów znajdował się w końcowej części Szlaku Bursztynowego, który kończył się nie na północnych wybrzeżach Morza Śródziemnego, lecz na wybrzeżach południowych. W owym czasie „złoto Bałtyku” znajdowano nie tylko w królestwie mykeńskim, ale i na Bliskim Wschodzie (Syria) oraz w Egipcie.

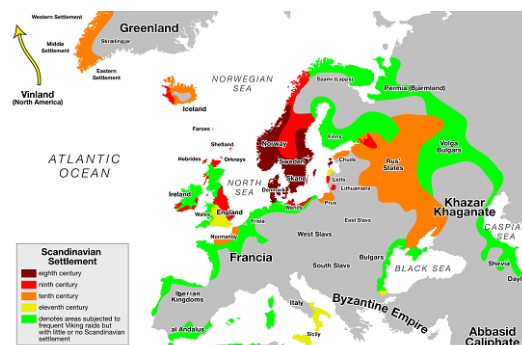
Od schyłku kultury unietyckiej w środkowej Europie ok. 1600 r. p.n.e., zaczęła się ona przesuwać ku Europie Południowej. W okresie tym bałtycki bursztyn rozprzestrzenił się na ziemiach greckich, na Peloponezie. W XIV-XIII w. p.n.e. bałtycki bursztyn zaczął docierać na wschód i południe Morza Śródziemnego (Cypr, Egipt, Syria, Palestyna). Bałtycki bursztyn odnaleziono w [grobie królewskim w syryjskim Qatna](#) (1340 p.n.e.), jednym z najsilniejszych amoryckich miast-państw, oraz na [piersi mumii faraona Tutanchamona](#) (1333-1324 p.n.e.).

Trudno jest na tym etapie badań stwierdzić, jaki charakter mogła mieć bitwa nad Tołężą, kto walczył przeciwko komu, kto się bronił, a kto najeżdżał. Czy było to związane z ekspansją kultury łużyckiej ku północy czy może - co bardziej prawdopodobne - ekspansją ludów nordyckich ku Środkowej Europie w związku ze zmianami klimatycznymi. Czy Polacy walczyli tutaj ze Skandynawami przeciwko Włochom, czy - co bardziej prawdopodobne - z Włochami przeciwko Skandynawom?

Dolina Tollense była miejscem wielkiej przeprawy przez rzekę, wykopaliska odsłoniły także pozostałości dużego mostu.

Czy bitwa nad Tołężą i/lub zapaść kultur śródziemnomorskich załamały Szlak Bursztynowy? Wydaje się to prawdopodobne. W okresie kultury łużyckiej mamy pierwsze ślady kontaktów handlowych ziem polskich z Chinami (w grobach i skarbach z tego okresu na terenie Polski odnajdywano porcelanowe paciorki pochodzące z Chin).

Nader prawdopodobny wydaje się także scenariusz, który rozegrał się 2 tys. lat później, kiedy Europa zetknęła się z wielką migracją i ekspansją „ludzi wody” (celt. *Lochlannach*), znanych dziś jako Wikingowie. Ekspansja ta również związana była ze zmianami klimatycznymi. Wikingowie zaczęli ekspandować ku południu Europy. W X-XI w. zaczęli zasiedlać Pomorze, lecz zostali wyparci przez Słowian. Skutecznie natomiast zasiedlili duże obszary zachodniej i wschodniej Europy. W X w. opanowali cały Zachód dzisiejszej Rosji - od Zatoki Fińskiej aż po Morze Czarne. W XI w. opanowali większość Anglii i południowe Włochy na czele z Sycylią. Główni potomkowie tych nordyckich najeźdźców w południowej Europie - Normanie, odegrali czołową rolę w średniowiecznych dziejach Włoch, Francji i Anglii. Normanowie najpierw wyparli Cesarstwo Bizantyjskie z Włoch, a następnie stali się czołowymi uczestnikami wypraw krzyżowych. Bez większej przesady można powiedzieć, że główną konsekwencją ekspansji średniowiecznej „ludów morza” było osłabienie, a następnie upadek Cesarstwa Bizantyjskiego (które Turcy jedynie dobili, główną robotę wykonali Normanowie, którzy przeniknęli do zachodniej i południowej Europy).



Ekspansja Wikingów. Najlepiej jak widać wyszła w dzisiejszej Rosji.

Analogiczny proces mógłby stać za tą ekspansją Ludów Morza, która rozegrała się 2 tys. lat wcześniej: początkowa próba ekspansji ku Europie Środkowej i wobec silnego oporu następująca ekspansja poprzez Morze Śródziemne.

Odkrycie na Pomorzu śladów największej bitwy starożytności może rzucić zupełnie nowe światło na pewne fakty i teorie, które dotąd pozostawały w cieniu w związku z brakiem dowodów archeologicznych:

1. Największe miasto Europy w ujściu Odry

Niemiecki biskup Adam z Bremy w „*Biskupiej Historii Kościoła w Hamburgu*” z ok. 1080 pisał, że na Pomorzu w ujściu Odry znajduje się największe miasto Europy, które kontrolowało cały handel północnej Europy: „*Za Luciami... biegnie rzeka Odra, najobfitsza z rzek Słowiańszczyzny. W jej ujściu leży przestawne miasto Jumne, nader uczęszczane przez barbarzyńców i Greków. Ponieważ na chwałę tego miasta wypowiada się rzeczy wielkie i zaledwie godne wiary, chętnie dorzucę kilka słów godnych opowiedzenia. Jest to rzeczywiście największe z miast, jakie są w Europie. Zamieszkują je Słowianie łącznie z innymi narodami, Grekami i barbarzyńcami...*” (XXII, 19).

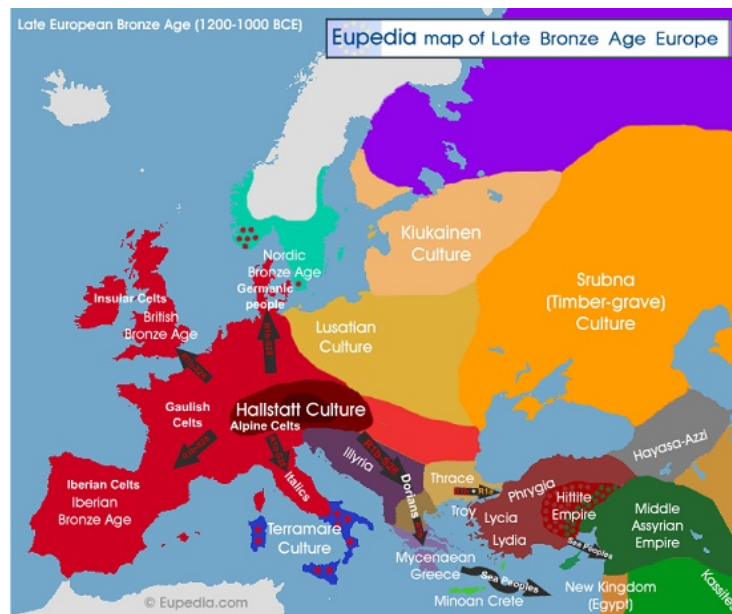


Tollense z zaznaczonymi przypuszczeniami co do lokalizacji tajemniczego Jumne/Winety.

Kronika Adama z Bremy jest często jedynym źródłem wiedzy o niektórych faktach i postaciach północnej Europy, tym niemniej jego wzmianka o największym mieście Europy nad Bałtykiem traktowana była z nieufnością, gdyż nie pasowała do dominujących teorii historycznych.

Jeśli w 1250 r. p.n.e. największa bitwa Europy rozegrała się nieopodal ujścia Odry, to dlaczego w 1000 r. n.e. nie mogło istnieć największe miasto Europy? W 1250 p.n.e. mieliśmy tutaj wojska z Italii, w 1000 n.e. - greckich handlarzy.

Na wyspie Wolin (Wołyń/Julin) w okresie 1200-400 p.n.e. rozwijała się kultura łużycka. W okresie rzymskim Wolinem władają Goci, później zaś Słowianie. (Nowy) początek państwa polskiego to opanowanie ujścia Odry przez Mieszka. Pierwsza bitwa państwa polskiego znana z dokładnej daty i miejsca to bitwa pod Cedynią z 24 czerwca 972 - czyli bitwa o ujście Odry z Wolinianami sprzymierzonymi z Sasami.



Państwo Mieszka nie było peryferiami cywilizowanej Europy, lecz krajem o niezwykle szerokich kontaktach handlowych. Jak napisał biskup Thietmar, Mieszko podarował w darze cesarzowi Ottonowi III wielbłąda.

Ibrahim ibn Jakub - żydowski kupiec z Kordoby, czyli największego miasta basenu śródziemnomorskiego, tak pisał o Wolinie: „Posiadają oni [lud Welteba] potężne miasto nad Oceanem [Bałtykiem], mające dwanaście bram. Ma ono przystań” (*Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*). Według tej relacji Welbeta to szczerp słowiański, który mieszkał w borach należących do Mieszka, kontrolujący Wolin i walczący z Mieszkiem.

Według jego relacji: „Ziemie Słowian rozciągają się od morza pomiędzy ziemiemi [Śródziemnego] aż do oceanu na północy [Bałtyk]”.



Ziemie Słowian ok. 900 r. (niebieskie).

Na Zachód od Prusów Ibrahim lokuje coś jakby ziemie Amazonek: „Z Mesko sąsiadują na wschodzie Ruś, a na północy Burus [Prusacy]. Siedziby Burus [leżą] nad Oceanem... Na zachód

od Burus, leży Miasto Kobiet. Ma ono ziemie i niewolników, a one [tj. kobiety] zachodzą w ciążę za sprawą swych niewolników. Jeżeli [która] kobieta urodzi chłopca, zabija go. Jeżdżą konno i osobiście biorą udział w wojnie, a odznaczają się siłą i srogością. Powiedział Ibrahim syn Jakuba Izraelita: wieść o tym mieście [jest] prawdą: opowiedział mi o tym Hotto, król rzymski”.

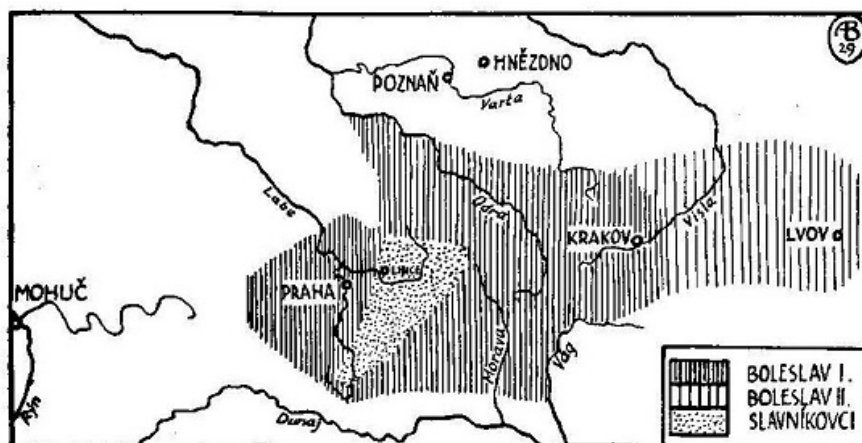
Zgodnie z tym opisem ziemie legendarnych Amazonek miałyby być gdzieś na Pomorzu na zachód od ziemi Prusów. Być może były to ziemie warmińskie nad Zalewem Wiślanym, gdzie dziś mamy miasto Frombork, od nazwy, którą określali je osadnicy niemieccy - Frauenburg, co znaczy ni mniej ni więcej tylko Miasto Kobiet.

Ibrahim nie był takim sobie historykiem, który opisywał swoje wspomnienia z podróży handlowych, lecz agentem wywiadu Kalifatu Kordoby, zbierającym materiały wywiadowcze z całej Europy dla kalifa Al-Hakama II.

Z jego opisu wynika wyraźnie, iż ziemie słowiańskie dominowały wówczas swoimi zasobami, produktywnością i siłą nad resztą Europy, a jedyną przyczyną, iż nie panowały one w Europie był fakt, iż są nadzwyczaj rozbite i zajęte kłótniami między sobą: „W większości Słowianie są śmiali i agresywni a gdyby nie znaczna ilość [ich] poróżnionych gałęzi i oddzielenia się od siebie podzielonych i rozszczepionych, byłby to lud na ziemi którego natarcie nie dało się zatrzymać. Zamieszkują krainy obfite i płodne i bogate w środki żywności. Oddają się zaś rolnictwu i poszukiwaniu środków żywności w czym przewyższają wszystkie ludy północy. Ich towary idą lądem i morzem do ar-Rusija i ar-Rum [Konstantynopola]”.

Należy podkreślić, że ar-Rusija jest tutaj wyraźnie odrębna od ziemi Słowian (Saqliba), które według relacji Ibrahima obejmują Europę Środkową między Morzem Śródziemnym a Bałtyckim. Odnosi się to najpewniej do Skandynawów, zasiedlających wówczas także zachodnie obszary dzisiejszej Rosji. Jak wyjaśnia historyk z UMK, dr Piotr Pranke: „Pojawiająca się w tekstach pisarzy arabskich nazwa ard-as-Saqliba oznacza Słowian. Stanowi wyraźne rozróżnienie etniczne od ar-Rus. (...) Nazwa ar-Rūs (z gr. Ρωϋς) w tekstach autorów orientalnych obecna jest jako jeden z terminów oznaczających Skandynawów. Analogiczna identyfikacja etniczna jest również możliwa na podstawie Roczników Bertyniańskich. Annales Bertiniani, hrsg. von G. Weitz, MGH, Ss., Hannoverae 1883, s. 20. Zagadnienie dotyczące "pochodzenia" Rusów oraz informacji zawartych w Annales Bertiniani zostało obszernie omówione przez Władysława Duczko. Zob. W. Duczko, The Viking Rus. Studies on the presence of Scandinavians in Eastern Europe, Leiden - Boston 2004, s. 10-35. Tam dalsza literatura. (...) Termin ar-Rus wywodzi się ze staroskandynawskiego terminu rōdR, oznaczającego wiosłowanie, morską wyprawę wojenną, bądź biorącą w niej udział załogę”.

Na ziemiach Słowian, Ibrahim ibn Jakub wyróżnił wówczas cztery państwa - bułgarskie (południowe), czeskie (środkowe), polskie (północne) oraz obodrzyckie (zachodnie): „Królowie ich są obecnie czterej: król Bułgarów (Piotr I) i Bojesław (Bolesław I Sroggi), król Pragi i Krakowa, i Mesko (Mieszko I), król Północy, i Nakon (książę Obodrytów) na końcu Zachodu”.



Państwo czeskie w X w. z Krakowem a nawet Lwowem.

Ziemie Obodryców były wówczas zachodnią flanką słowiańską i obejmowały dzisiejszą Meklemburgię (której nazwa jest kalką nomenklatury obodrzyckiej) - po Półwysep Jutlandzki. Zastanawiać jednak musi dlaczego o państwie Mieszka Ibrahima pisze, że jest największe z tych czterech państw słowiańskich, skoro władza czeska sięgała wówczas po Małopolskę i Śląsk i była znacznie większa niż dzisiejsza. Bułgaria natomiast obejmowała prawie całe Bałkany. Żeby Mieszko dysponował rozległymi ziemiami w porównaniu do króla czeskiego czy bułgarskiego, musiałyby się one rozciągać znacznie na wschód.



Państwo bułgarskie w X w. - i tak znacznie mniejsze niż Wielka Bułgaria z VIII w.

2. Hipoteza Vinci o bałtyckich korzeniach eposów Homera

W 1995 Felice Vinci opublikował głośną książkę „*The Baltic Origins of Homer's Epic Tales. The Iliad, the Odyssey and the Migration of Myth*”, która przetłumaczona została na szereg języków i przedstawiała argumentację na rzecz hipotezy, iż mit trojański wywodzi się z regionu bałtyckiego, który został jedynie przeszczepiony w region śródziemnomorski w związku z migracją na południe ludów wśród których się narodził. W okresie, który wiązany jest z Bitwą o Troję miały wszak miejsce wielkie migracje tzw. Ludów Morza.

Swoją hipotezę autor wykazał analizując szczegółowo warstwę przyrodniczą, klimatyczną i geograficzną eposów Homera, wykazując, że odpowiadają one całkowicie warunkom bałtyckim i zupełnie nie pasują do warunków śródziemnomorskich.

Wedle tej hipotezy Achajowie, którzy pokonali Trojan, to w istocie Skandynawowie z wysp duńskich. Wyszedł od pism Plutarcha, który napisał, że wyspa Ogygia, gdzie Odyseusz miał utknąć na siedem lat zniewolony przez nimfę Kalipso, znajduje się na zachód od Brytanii w odległości 5 dni żeglugi. Do opisu tego pasują Wyspy Owcze należące dziś do Danii. W języku mieszkających tam Farerów nazwa tego wulkanicznego archipelagu to Føroyar, gdzie 'oyar' to liczba mnoga od 'oy', które w języku starofarerskim oznacza wyspę, we współczesnym farerskim wyspa to „oyggj”, co przypomina właśnie homerycką Ögygiē. Wśród Wysp Owczych mamy również grecko brzmiącą Mykines.

Oczywiste wydaje się, że Ogygia nie znajdowała się na Morzu Śródziemnym. Nie odpowiada temu opisywany przez Homera klimat: mgły, śnieg oraz słońce nie zachodzące całkowicie za horyzont, co jest typowym letnim zjawiskiem dla północnych regionów Europy. Ponadto, morze nigdy nie jest opisywane jako jasne, ale szare i nieprzejrzyste.

Wychodząc od Ogygii wykazał Vinci, że jeśli przeniesiemy akcję eposów Homera do Skandynawii, wszystko zaczyna pasować znacznie lepiej niż na Morzu Śródziemnym. Najmocniejszą częścią hipotezy Vinci była analiza warstwy geograficznej eposów Homera. Nie pasuje ona do ziem śródziemnomorskich, natomiast pasuje do północnej Europy. Również opis klimatu u Homera bardziej pasuje do regionu bałtyckiego:

„Od czasów starożytnych homerycka geografia nastroczała problemów i wątpliwości. Zgodność miast, krajów i wysp, które poeta opisywał często z dużym bogactwem szczegółów, z tradycyjnymi lokalizacjami śródziemnomorskimi, zazwyczaj jest jedynie częściowa lub żadna. Znajdujemy tego różne przypadki u Strabona (greckiego geografą i historyka), który na przykład nie potrafił zrozumieć, dlaczego wyspa Faros, leżąca tuż przy wejściu do portu w Aleksandrii, w Odysei niespodziewanie pojawia się w odległości jednego dnia żeglugi od Egiptu. Wątpliwości dotyczą również Itaki, która według bardzo precyzyjnych wskazań Odyseusza jest najbardziej na zachód wysuniętą wyspą archipelagu, który zawiera trzy główne wyspy: Dulichium, Same i Zacynthus. Nie współgra to z rzeczywistością geograficzną greckiej Itaki na Morzu Jońskim, leżącej na północ od Zacynthus, na wschód od Cefalonii i na południe od Leucas. I wreszcie, co z Peloponezem, który w obu poematach opisywany jest jako równina? (...) Opisywana pogoda niewiele ma wspólnego z klimatem śródziemnomorskim: mgły, wiatr, deszcz, niskie temperatury i śnieg (który pada na równinach a nawet do morza), podczas kiedy słońce i wysokie temperatury wspomniane są sporadycznie”.

Greków, którzy walczyli pod Troją, Homer nazywał w Iliadzie Achajami (598 razy) ale też Danajami (138 razy). Uważa się, że Achajowie byli twórcami cywilizacji mykeńskiej (1600-1100 p.n.e.). Nie ma jednak żadnych dowodów, że Grecy okresu mykeńskiego określali się Achajami czy tym bardziej Danami.

Danowie mogli być natomiast imigrantami z czasów migracji Ludów Morza, którzy zasiedlili i zdominowali Grecję u schyłku kultury mykeńskiej. Wkrótce potem rozpoczęły się dla Grecji tzw. wieki ciemne, czyli okres przejściowy pomiędzy Mykenami a formowaniem się kultury klasycznej Grecji. W okresie tym imigranci z północy, którzy zdominowali starą kulturę grecką, zespolili ją ze swoimi mitami i w ten sposób wątki kultury północnej wtopiły się trwale w kulturę grecką.

Za utożsamieniem enigmatycznych Achajów z Ludami Morza przemawiają dokumenty hetyckie. Hetyckie kroniki wspominają o ludzie Ahhiyawa, który atakował wybrzeże Azji Mniejszej i Cypr. Ślad tych achajskich najazdów pojawia się również w „Iliadzie”, gdy Achilles chwali się Odyseuszowi, że złupił 23 miasta. W XIII w. p.n.e. Achajowie byli zatem znani innym ludom przede wszystkim jako morscy rabusie, co nader przypomina obraz późniejszych Wikingów, którzy dwa tysiące lat później również rozrabiali na Morzu Śródziemnym.

Vinci zidentyfikował Itakę jako wyspę Lyø, w duńskim archipelagu Południowej Fionii. Troja z kolei miała leżeć w południowej Finlandii, gdzie dziś znajduje się wioska Toija nieopodal Turku (najstarsze i długo największe miasto Finlandii). Błąkanie się Odyseusza w drodze z Troi do Itaki miała więc wzdłuż wybrzeża norweskiego.

To że na Morzu Śródziemnym jest dziś szereg miejscowości związanych z eposem Homera, niczego nie przesądza, wszak z historii wiemy, że wielkie migracje, które wiązały się z gruntownym podbojem kulturowym nowych ziem często związane były z przenoszeniem nazw macierzystych miejscowości na nowe ziemie. Mnóstwo przykładów znajduje się zwłaszcza w Ameryce czy Australii. Stąd obok duńskiej i holenderskiej Zelandii, mamy dziś także i Nową Zelandię. Tego rodzaju proces mógł mieć miejsce w epoce brązu w związku z migracjami Ludów Morza, którzy wszak nie przybyli na nowe ziemie z pustym bagażem kulturowym.

[Książka Vinciego](#) dostępna jest online, więc można się zapoznać z całością jego argumentacji.

Z hipotezą Vinciego są dwa zasadnicze problemy:

- a) wszak mamy już Troję, odkrytą w tureckim Hisarlik przez sławnego Heinricha Schliemanna!
- b) brak jest dowodów archeologicznych dla poparcia mniej lub bardziej przekonujących domysłów topograficzno-klimatycznych Vinciego!

Ad a) Schliemann jak Freud

W Hisarlik Schliemann odkopał spore mury, lecz nie odkrył śladów wielkiej bitwy. Są dowody, że mury odkrytego miasta zawały się ok. 1250 w wyniku wielkiego trzęsienia ziemi. Sama zaś lokalizacja pasuje do opisu podobnie jak i reszta basenu śródziemnego: mniej więcej. Zobacz: [Ten reasons why Troy was not at Hisarlik](#) (np. w Hisarlik nie ma źródeł geotermalnych, jak w Troi; Wolin z kolei ma bogate złoża geotermalne: [Czy wyspa Wolin stanie się drugą Islandią?](#)).

Decydującym argumentem dzięki któremu cała archeologia uwierzyła w romantyczną historię Schliemanna był fakt odkrycia przezeń nie tyle miejsca i murów, co cennych artefaktów. Najślawniejsze znaleziska Schliemanna to Skarb Priama i Maska Agamemnona. Dziś wiadomo, że ani jedno ani drugie nie pochodzi z okresu wojny trojańskiej. Skarb Priama jest o kilka wieków starszy, a [Maska Agamemnona może być fałszywką](#).

Schliemann zrobił fortunę na handlu bronią w czasie wojny krymskiej, co pozwoliło mu poświęcić się hobby, które dało mu sławę. Kilkakrotnie został przyłapany na kłamstwach: w 1888 roku stwierdził, że wykopał w Aleksandrii popiersie Kleopatry, po latach okazało się, że kupił je rok wcześniej u egipskiego handlarza; zapisaną antycznym pismem tabliczkę, rzekomo znaną we własnym ogrodzie, nabył u prywatnego kolekcjonera. Fantazjował nie tylko na tematy zawodowe, ale i prywatne. W pamiętnikach zapisał, że w 1850 roku był zaproszony na obiad do Białego Domu przez prezydenta USA, co okazało się zwykłym wymysłem. David Traill, jeden z największych „schliemannologów”, po dwudziestu latach przyglądania się przez lupę wszystkiemu, co Schliemann zrobił, powiedział i napisał, doszedł do wniosku, że był on patologicznym kłamcą cierpiącym na manię wielkości („[Geniusz czy oszust](#)”).

Być może zatem Schliemann, który swą karierę zrobił w początkach rozwoju archeologii, jest dla tej dziedziny kimś takim jak przesławny Freud w psychologii. O ile jednak tego ostatniego psychologia poważnie już odbrządziła, o tyle Schliemann, który „*gdzie zaczął kopać, tam natychmiast znajdował ogromne skarby*”, wciąż trzyma się mocno.

Przy czym ani Turcja ani Grecja nie zamierzają przykładać ręki do burzenia mitu. Mimo licznych wątpliwości co do autentyczności Maski Agamemnona, Muzeum Archeologiczne w Atenach, nigdy nie zleciło jej zbadania. Z kolei w Hisarlik w 2012 zebrał się międzynarodowy zespół archeologów, który postanowił [z badać](#) miejsce za pomocą nowoczesnej techniki, archeologii molekularnej, by zbadać historyczność wojny trojańskiej. Na kilka dni przed rozpoczęciem prac tureckie Ministerstwo Kultury [cofnęło zgodę na badania](#). Rok później ogłoszono, że badania przeprowadzi zespół turecki, który nie wspomina nic o archeologii molekularnej ani badaniu historyczności Troi, lecz zapowiada, że [nowe badania wzmocnią turystykę w okolicy](#). Być może odkryta zostanie podkwa konia trojańskiego...

Ad b) Cyna - główny surowiec epoki brązu

Vinci nie upierał się, że jego argumentacja jest nieomylna. Traktował ją jako wyjściową hipotezę, za którą powinny iść stosowne badania archeologiczne.

Dziś możemy powiedzieć, że argument o braku materiału archeologicznego dla rozważania hipotezy Vinci, traci na ważności. Badania nad Tollense prowadzone są z pomocą archeologii molekularnej i ujawniły podobieństwo uczestników tej bitwy do dzisiejszych Polaków. Nie jest to dowód, że była to bitwa homerycka, lecz jest to najpewniej dowód na autochtoniczną hipotezę pochodzenia Polaków. Przypuszczano dotąd, że Polacy przybyli tutaj jakieś tysiąc pięćset lat temu i wyparli Germanów. **Na Pomorzu znaleziono materiał genetyczny podobny do dzisiejszych mieszkańców Polski, tyle że sprzed 3300 lat.**

Duńska archeolog Helle Vandkilde porównała tę bitwę do bitwy trojańskiej. Czy ma to sens? Wydaje się pasować ona swoją zaskakującą skalą oraz jest zbieżna z okresem wojny o Troję. To co odkryto, z pewnością nie jest Troją, lecz może być częścią owej dziesięcioletniej wojny Danajów z Trojanami. Warto przy tym pamiętać, że Homer opisał jedynie niewielki fragment owej wojny, w zasadzie jej końcowy epizod.

Jeśli Troja to opis jak mieszkańcy dzisiejszej Grecji pokonali Hetytów, to powinni po takim zwycięstwie zająć miejsce tego imperium, tymczasem w okresie Wojny o Troję poupadały nie

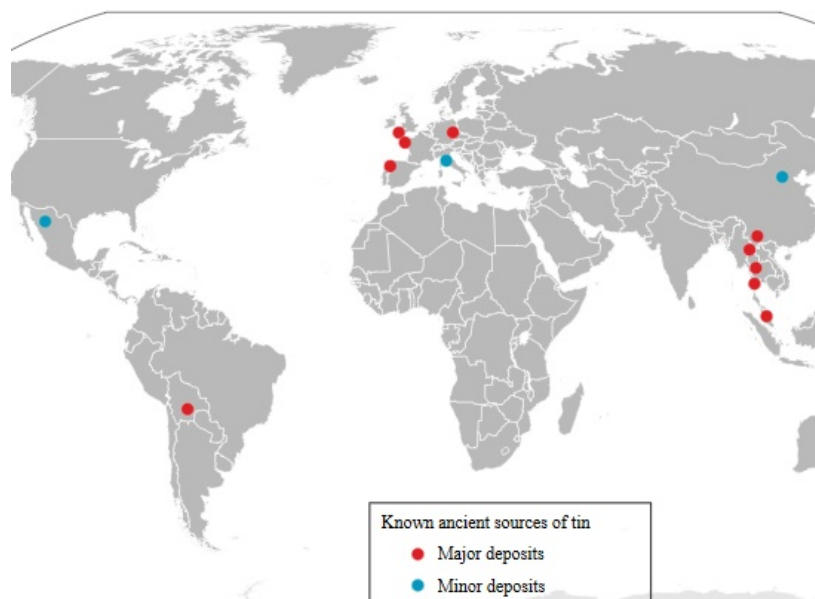
tylko imperia śródziemnomorskie, włącznie z mykeńską Grecją, dla której rozpoczęły się ciemne wieki. Z kolei dla środkowej Europy zaczął się wówczas rozkwit kultury łużyckiej.

Istnieją bardzo mocne racje gospodarcze, dla których to właśnie środkowa Europa z ujściem Odry miała wówczas największe atuty rozwojowe, zdolne do stworzenia profesjonalnej armii. To ona była bowiem skarbcem głównych surowców tego okresu.

Jaki był najważniejszy, strategiczny surowiec epoki brązu? To cyna, która obok miedzi jest głównym składnikiem stopów brązowych. Była ona znacznie ważniejsza niż miedź, gdyż znacznie trudniej dostępna. W wykopaliskach nad Tołężą najważniejszym odkryciem - poza samymi szczątkami - była właśnie czysta cyna, która jest znaleziskiem niezwykle rzadkim w tego rodzaju odkryciach². Cyna była wówczas ważniejsza od złota. We fragmentach metalurgicznych Iliady, Homer pisze o cynie jako szczególnie ważnej. Była ona tak kluczowa jak dziś ropa czy gaz.

Jakie były europejskie źródła cyny? W regionie śródziemnomorskim nie było wówczas żadnych znaczących zasobów cyny. Czy można sobie zatem wyobrazić, by dziś głównymi rozgrywającymi na arenie międzynarodowej były kraje uzależnione od importu ropy czy gazu?

Jak podaje Roger David Penhallurick w „*Tin in Antiquity: its Mining and Trade Throughout the Ancient World with Particular Reference to Cornwall*” (London: The Institute of Metals, 1986) kolebką europejskiego przetwórstwa cyny były Rudawy, czyli region łużycki, gdzie wydobycie cyny rozpoczęło się ok 2500 r. p.n.e. Cyna stała się bardzo ważnym towarem Bursztynowego Szlaku, zarówno w kierunku północnym, jak i południowym. W wielkopolskim Bruszczewie odkryto niedawno czołowy europejski ośrodek hutniczy z ok. 1600 r.p.n.e.



Złóża cyny w starożytności.

Ze środkowej Europy górnictwo cyny rozprzestrzeniło się ok. 2000 r. p.n.e. na zachód i południe Europy - do Kornwalii i Devonu (Anglia), Bretanii (Francja) i Galicji (Płw Iberyjski). Na południu Europy mniejsze zasoby cyny odnaleziono jedynie na północy Półwyspu Apenińskiego, wokół których rozkwitła kultura Etrusków (kości italskie spod Tołęzy musiały należeć do jakichś przodków Etrusków).

Skoro zatem region kultury unietycko-łużyckiej był matecznikiem kluczowego surowca, który stworzył epokę brązu, to dlaczego właśnie w tym regionie nie poszukiwać najstawniejszej wojny starożytności, zwłaszcza kiedy to właśnie w tym regionie odnaleziono ślady największej bitwy starożytności?

Kontrola wydobycia cyny musiała być wówczas jednym z kluczowych elementów konfliktów.

² W oparciu o to [Serbian Irish](#) napisał bardzo ciekawą analizę tej bitwy, którą warto przeczytać, gdyż prezentuje nieco inne spojrzenie niż zawarte tutaj.

Cezar zaatakował później Brytanię właśnie ze względu na jej ważne kopalnie cyny, by przełamać monopol Wenedów. Jeszcze zatem w okresie rozkwitu republiki rzymskiej bałtosłowiański lud Wenedów kontrolował niemal cały europejski rynek cyny! To **Wenedowie kontrolowali złoża** w Brytanii, jak i Galii. Dopiero wielka (o znamionach ludobójstwa) inwazja Cezara na Galie i Brytanię zmieniła całkowicie ten układ sił. W okresie rzymskim złoża środkowej Europy były **zapomniane**, lecz odzyskały swe znaczenie w wiekach późniejszych.

Warto dodać, że koncepcja kontroli kluczowego surowca epoki brązu posłużyła także Imanowi Wilkensowi do sformułowania hipotezy, że wojna trojańska była walką o kontrolę kornwalijskich złóż cyny (*Where Troy Once Stood*). Wilkens zwraca uwagę na częste wspomnianie przez Homera grobli, co sugeruje, że wojna toczyła się na nizinach. W regionie kornwalijskim brak jednak sensownych dowodów archeologicznych na rzecz takiej koncepcji.

Bursztyn - złoto Bałtyku

Cyna to zatem jeden element, który decydował o kluczowym znaczeniu Środkowej Europy. Drugim, nie mniej ważnym, był bursztyn, czyli żywica kopalna pochodząca z drzew iglastych. Homer, ustami Telemacha, mówił o bursztynowej komnacie pałacu Menelaosa w Sparcie. W Odysei naszyjnik z bursztynem ściągał wszystkie białogłowy.

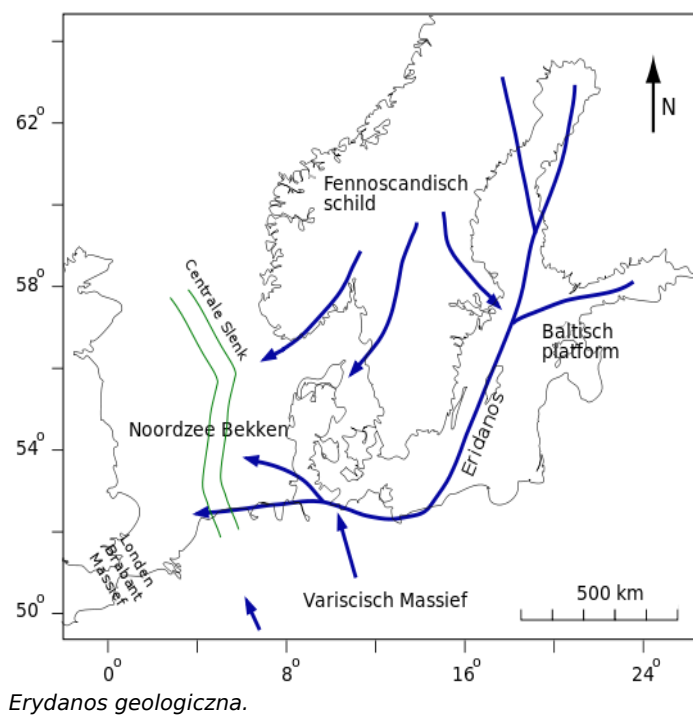
Bursztyn bałtycki docierał do odległych zakątków ówczesnego świata, np. do Mezopotamii, o czym świadczy inskrypcja pochodząca z X wieku p.n.e., z obelisku w Niniwie, wspominająca o kupcach, którzy wydobywali bursztyn „w morzach, gdzie gwiazda przewodnia stoi w zenicie”.

O ile cyna rozsiana była w różnych częściach Europy, o tyle bursztyn bałtycki był bezkonkurencyjny (posiada unikalne właściwości, m.in. wyróżnia się on od innych bursztynów świata wysoką zawartością tzw. kwasu bursztynowego, 3-7 procent).

W kulturze klasycznej Grecji, bursztyn stał się elementem mitów. Mitologia grecka głosi, że powstał on z łez wylanych przez Heliady siostry Faetona, zamienione wcześniej w drzewa (Apoloniusz z Rodos, Argonautica, Owidiusz). W Teogonii Hezjoda (VIII w.p.n.e.) rzeka Hadesu, która opływa cały świat, nazywa się Erydan, czyli bursztynowa, i uważał, że jest ona gdzieś blisko włoskiego Padu, który leży na końcu Szlaku Bursztynowego. Erydan to rzeka bursztynowa, gdyż Heliady („dzieci słońca”) opłakiwały nad nim swego zatopionego przez Zeusa brata Faetona.

W mitach zawarty jest wiele prawd ujętych w formach poetyckich. Dziś wiemy, że bursztyn to faktycznie skamielona żywica drzew, czyli „tży” drzewa. Geologowie ustalili też, że faktycznie istniała rzeka bursztynowa - Bałtyk, który w epoce kenozoicznej był wielką rzeką, która wpadała do Morza Północnego, gdzie tworzyła rozległą deltę. Została ona zniszczona podczas zlodowaceń plejstoceńskich, po których powstał znany nam dziś Bałtyk. Rzeką Erydan w geologii jest dziś określany Bałtyk sprzed milionów lat. Erydan była rzeką, przez którą podróżowali Argonauci w poszukiwaniu złotego runa. Na jej krańcu odnaleźli „świętą wyspę Elektry” (elektrum to inna grecka nazwa określająca bursztyn).

Ze złotym runem wiąże się także mit o rodzeństwie Helle i Fryksosie, dzieciach Nefele, bogini chmur, która była córką



tytana Okeanosa. Musieli oni uciekać przed swą macochą Ino, na latającym baranie o złotym runie. W czasie ucieczki Helle spadła jednak do morza i się utopiła. Na jej cześć nazwano je Hellespontem, czyli Morzem Heleny. W epoce brązu Bałtyk mógł być właśnie Helles Pontem - morzem, gdzie utopiła się Hellena i morzem, gdzie zatopione są łzy Heliad, czyli bursztyn. Do dziś mamy w całym basenie bałtyckim mamy związane z tym skamieliny językowe: Hel (w XV w. Hele, później Hela), Helbląg (dawna nazwa Elbląga), Helsinki, Hellespontianie. Ci ostatni to jakieś plemię nadbałtyckie, z którym ok. 840 r. walczył Ragnar Lodbrok. Wspomina się tam o miejscowości Dougava (Dźwina), czyli owi Hellespontianie mieszkali najpewniej nad Dźwiną, uchodzącą w Zatoce Ryskiej do Bałtyku (Saxo Gramatyk, Gesta Danorum).

W Iliadzie Troja leży nad Hellespontem, co może odnosić się do Bałtyku jako takiego. Na Morzu Śródziemnym grecki Hellespont to Dardanele, czyli wąska cieśnina między morzami Egejskim i Marmara, tymczasem w Iliadzie Homer pisze o „szerokich wodach Hellespontu”, „wielkim Hellesponcie”, Hermes „staje nad obszernym Hellespontu brzegiem”.

Bałtyk nie był wówczas na peryferiach cywilizowanego świata, lecz był dostawcą dóbr luksusowych ówczesnego świata - bursztyn bałtycki w późnej epoce brązu znajdujemy w królewskich grobach Egiptu, Niniwy, Syrii, Grecji, a Bursztynowy Szlak był też źródłem najważniejszego surowca konstytuującego tę epokę, czyli cyny. Surowce te kontrolowała wówczas północna i środkowa część Europy. Mamy więc obiektywne racje dlaczego tam a nie gdzie indziej trafiono na ślady wielkiej bitwy, o której nic nie wie pisana historiografia.

Tylko czy właśnie nic nie wie: może historie te są spisane, tylko błędnie interpretowane...

Trojanie

*Wszczyna się bój nad rzeką: tamci walczą stale,
Obie rażą się strony w okrutnym zapale...
Homer, Iliada*

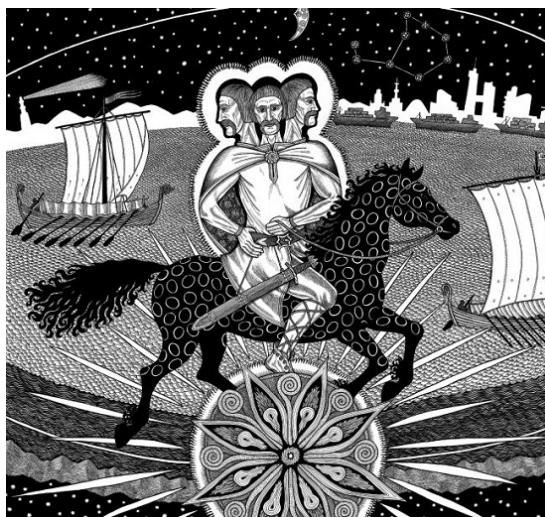
Do dziś nie wiadomo, kim byli Trojanie. Poza Iliadą i Odyseją za informację o wojnie trojańskiej uznaje się list króla hetyckiego z ok. 1250 r.p.n.e. adresowany do Tawagalawa, brata króla Ahhiyawa, w którym opisywany jest konflikt o Wilusa. U Homera Troja określana jest także Ilion. Analizy metryczne poematu wykazały, że Ilion był wcześniej zapisywany jako Wilion.

Czy Wilion to turecki Hisarlik, czy może Wolin, który leży w sercu „ziem Trojanowych”? Ziemiami Trojanowymi nazywano ziemie pogańskie, gdzie panował kult potężnego bóstwa Trojana, czyli Trygłowego, zwanego też Trygławem. Trojan to jedno z najbardziej zagadkowych a zarazem najpotężniejszych bóstw pogańskich naszego regionu, którego wpływy rozciągały się na całą Europę Środkową: od ziemi ruskiej, przez Bałkany, po Pomorze. W „Słowie o wyprawie Igora” (XII w.) ziemia ruska nazywana jest „ziemia Trojanową”, zaś czasy pogańskie „wiekami Trojanowymi”, mówi się też o „drodze trojanowej”. Występuje tutaj jako mityczny władca „car rzymski” (co jest ciekawe w kontekście legend, że Rzym został założony przez potomków uchodźcy trojańskiego). Sławista, Roman Jakobson, twierdzi, że związane jest to Troją.



W tradycji bośniackiej Trojan nazywany był „carem wszystkich ludzi i bydła”. W serbskich i bośniackich pieśniach i bajkach występuje jako „bogaty car”, który mieszka na książęcej górze w trojanowym grodzie. Najwyższy szczyt Słowenii nosi nazwę Triglav na cześć potężnego Trojana - boga wody, ziemi i podziemi. XVIII wieczny autor Christian Knauthe - jak podaje Jerzy Strzelczyk - twierdził, że także Serbowie Łużyccy w Miśni czcili Trzygłowa (Trigla, Triglow), który miał trzy złote głowy pod jednym kapeluszem, a w dłoni trzymał księżyc. W zachodniopomorskim mamy miejscowość Trzygłów, która do 1946 nazywała się Trojanowo. Głównym centrum kultu i władzy Trojana było Pomorze: Szczecin, Wolin, Branibór nad Hawelą (dziś Brandenburg) - czyli dokładnie te ziemie, gdzie odkryto bitwę nad Tołężą.

Symbolem Trojana był czarny koń, który dla Trojan był święty. Trojanie mieli wciągnąć drewnianego konia jako ofiarę dla bogów.



Trojan.

Kronikarz Ebbo pisze: „Szczecin zaś, bardzo duże miasto i większe od Wolina, w zasięgu swoim trzy góry zawierał, z których najwyższa poświęcona najwyższemu bogu pogańskiemu Trzygłowowi, posiadała posąg trójgłowy nakryciem złotym oczy i usta zasłaniający”. Autor żywotów św. Ottona Herbord opisuje natomiast: „były zaś w Szczecinie cztery kąciny (świątynie), ale jedna z nich, najgłówniejsza, zbudowana była dziwną sztuką i kunsztem, mając zewnątrz i wewnątrz rzeźby, wystające ze ścian obrazy ludzi, ptaków i zwierząt, tak dokładnie wyrażone w swoich właściwościach, że zdawało się jakby oddychały i żyły”. W świątyni tej przechowywano wielkie bogactwo ozdób, broni i sprzętów ozdobnych ze złota i srebra, których używano przy wspólnym świętowaniu, czy obradach. „Był tam bałwan (posąg) trójgłowy, bo na jednym tułowi u trzech głowach, zwany Trzygłowem”. Z żywotów dowiadujemy się też, iż Trzygłowowi poświęcony był wielki, wspaniały koń czarnej maści, „również jego siodło złotem i srebrem, jak na boga przystało, przyozdobione...”. Koń ten „próżnował sobie cały rok, a uchodził za taką świętość, że się nań żaden jeździec nie godził, służył jedynie do czynienia wróżb, o powodzeniu planowanej wyprawy wojennej”.

Potrójny potężny bóg powstał zapewne w procesie analogicznym do starożytnego Egiptu, gdzie występowały podobne trójce. Kiedy łączyły się politycznie ziemie, gdzie dominował jeden kult z ziemiami zdominowanymi przez innego boga, to dochodziło do stapiania bogów, w ten sposób powstała egipska trójca: Amon-Re-Ptah. Kult Trojana związany był zapewne z trzema wielkimi zjednoczeniami.

Siła Trojan i ich głównego ośrodka - Wilionu, opierała się na



W miejscu odkrytej bitwy mieszkali Dołęzanie.

rozległych kontaktach handlowych, kontroli kluczowych surowców oraz szlaków handlowych między północą i południem. Ów sojusz trojański mógł z czasem doprowadzić do opanowania całego handlu bałtyckiego, czyli przejęcia Heleny. Dziesięcioletnia wojna przeciwko Troi o „Helenę” byłaby wojną o kontrolę handlu bałtyckiego i Bursztynowego Szlaku, czyli najważniejszego szlaku w dziejach Europy, o którym wiadomo, że nie był wcale stabilny, lecz prowadził przez różne trasy: od Półwyspu Jutlandzkiego i Łabę, przez Wolin i Odrę, Wisłę, aż po Zatokę Ryską, Dźwinę i Morze Czarne. Trasa odrzańska miała główne atuty, gdyż łączyła się ze Śląskiem czyli Mekką surowcowo-górnictwem.

Od opanowania ujścia Odry rozpoczęło się państwo polskie założone przez Mieszka I, który zaczął umiejętnie jednoczyć rozbite na plemiona ziemie słowiańskie (owo zjednoczenie też wiązało się z unifikacją religijną, która jedynie pozornie bardzo się różniła od dawnych zespoleń bóstw). O ujście Odry Mieszko walczył przez kilkanaście lat, m.in. z Saksonami (w sojuszu z Czechami), następnie z Duńczykami (w sojuszu ze Szwedami). Analogiczna wojna mogła mieć miejsce w XIII w. p.n.e.

Jest to oczywiście hipoteza jedynie, lecz starożytna bitwa pomorska z udziałem wojsk z różnych części Europy musiała mieć jakiś większy kontekst. Tym bardziej, że: „*Nawet w Egipcie, pomimo wielu opowieści o wojnach, nigdy nie odkryto tak okazałych dowodów archeologicznych uczestników i ofiar*”, mówi archeolog Barry Molloy z University College Dublin.

Pierwsze mapy nieba

Najbardziej intrygującym fragmentem Iliady w związku z ostatnimi odkryciami archeologicznymi jest opis wytwarzania przez boga Hefajstosa, tzw. tarczy Achillesa, która ludzkość przypomina tzw. Dysk z Nebry, odnaleziony w kurhanie razem z uzbrojeniem:



*"Jak mu zbroję wyrobię, która na kształt cudu
Błyszcząc się będzie w oczach zdziwionego ludu!«
Idzie do kuźni, zwraca wprost ku ogniu miechy:
W dwudziestu piecach gęste ich szumią oddechy,
Na przemiany swe piersi wzdymają i płaszcą,
I różny wiatr posłuszną wyziewając paszczą,
Do roboty, do chęci sztukmistrza stosowne,
Raz wolne niecą żary, drugi raz gwałtowne.
Potem w piec rozpalony grube kładzie szyny*

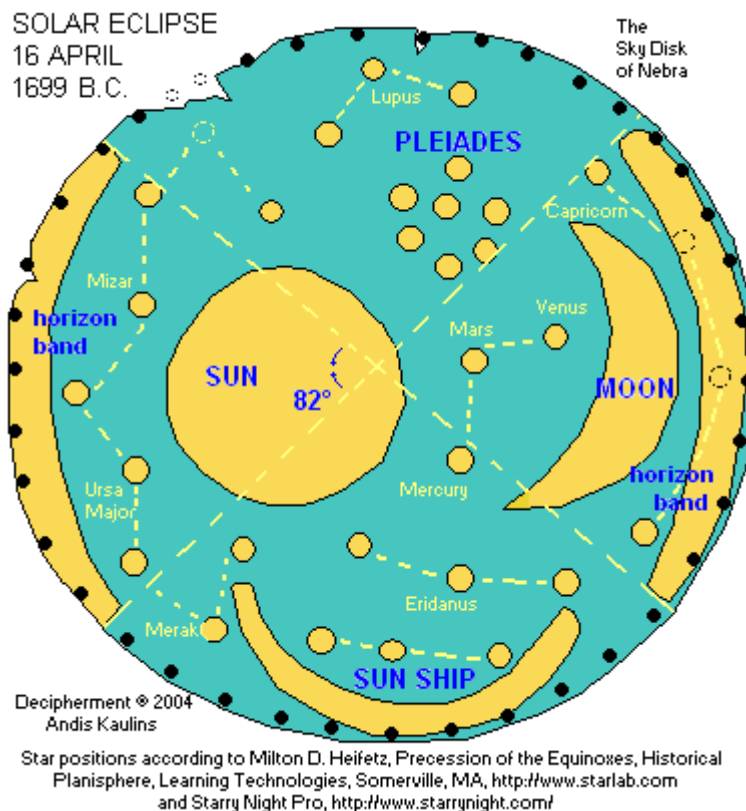
*Z miedzi, z drogiego złota, ze srebra i cyny,
A stawiać pod kowadło wielkie pniak niezłomny,
Jedną ręką wziął kleszcze, drugą młot ogromny.
Wielki i tęgi puklerz boski sztukmistrz robi:
Złoty obwód okręgi troistymi zdobi,
Srebrzysty wiąże rzemień. Pięć blach w kupę bije,
A na powierzchni cuda swojej sztuki ryje.
Wydana ziemia, niebo, ocean głęboki,
Słońce nieustannymi biegające kroki,
Księżyc i nieba w gwiazdach ozdobna korona,
Plejady i Hyjady, i moc Oryjona,
I Arktos, wozem zwany, bo jak wóz się toczy
Na Oryjona ciągle obracając oczy;
W tej części nieba krąży wiecznymi obwody,
A nigdy się nie zniża w oceanu wody"*

Dysk z Nebry, odnaleziony w Nebra nad Unstrutem (niedaleko Soławy i Lipska) nie jest raczej opisanym tutaj puklerzem Achillesa, choć zgadzają się metale z których został wykonany, a przynajmniej nie pochodzi z czasów wojny trojańskiej, datowano go bowiem na ok. 1600 r. p.n.e., tym niemniej podobny jest do opisanego tutaj puklerza z mapą nieba: Słońce, Księżyc, Hiady, Orion. Arktos, który toczy się jak wóz, to gwiazda Arktur - leżąca blisko Ziemi, u której stwierdzono ruch własny - w ciągu 800 lat przesuwa się na niebie o odległość kątową równą średnicy tarczy Księżyca. Odkrycia tego dokonał Halley w 1717, lecz pisał o tym już przecież Homer. Przez nieciągłość kulturową cywilizacji, niektóre rzeczy trzeba odkrywać po dwa, trzy razy.



Sztylet z Nebry.

Dysk z Nebry można też powiązać z Egidą, czyli tarczą Zeusa, dzięki której pokonał Chronosa, czyli czas. Według niemieckiego astronoma Ralfa Hansena, Dysk mógł służyć do korygowania różnic pomiędzy kalendarzem słonecznym a kalendarzem księżycowym. W momencie kiedy nad Księżycem miały się znajdować Plejady, należało dodać kolejny miesiąc w kalendarzu księżycowym. Księżyc przedstawiony na dysku znajduje się jakieś pięć dni po nowiu, w otoczeniu Plejad i właśnie w takiej fazie znajduje się on raz na dwa lub trzy lata, kiedy w jego pobliżu są Plejady.



Szczególnym świadectwem niezwykle głębokich powiązań na naszych ziemiach *know-how* w zakresie tego co pod ziemią i tego co nad ziemią jest nowe odkrycie z zachodniopomorskiego Bolkowa, obok jeziora Świdwie, gdzie wykopano pozostałości sanktuarium sprzed 9 tys. lat. Odnaleziono tam budowlę na planie trapezu o konstrukcji żerdziowej. Były też ostrza cисowe wbite w powierzchnię w kształt poziomej figury podobnej do Wielkiego Wozu - fragmentu gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy. Całość otaczały łukiem niezwykle kamienie ułożone w równych odstępach: sjenit, dioryt, granit, kwarcyt, piaskowiec, gnejs, czerwony marmur, skała rogowa, pumek, gagat, zwany czarnym bursztynem. Jest to ewenement. 9 tys. lat temu, w mezolitycznej epoce kamienia, nieopodal Wolina mamy pierwszą mapę nieba i bogaty zbiór różnorodnych kamieni świadczących o kontaktach co najmniej z resztą ziem polskich (są tutaj kamienie, które można odnaleźć w świętokrzyskim i Karkonoszach).

Polskie mity

Prapolacy walczący pod Tollense razem ze Skandynawami i Italczykami u wielu wywołują skojarzenia z fantazjami Mistrza Kadłubka, pierwszego polskiego kronikarza, który w swojej *Historia Polonica* opisuje dzieje „starożytnych Polaków” walczących z Duńczykami i Italczykami.

Mityczne dzieje Polski według Kadłubka składają się z **dziwięciu epizodów**:

I. Opowiada o tym jak w zamierzczłej przeszłości Polacy prowadzili wojnę z Duńczykami, i to na ich terenie. Wojnę rozpoczęliśmy podobno z chęci wypróbowania naszej dzielności. Starcie, zarówno morskie jak i lądowe, oczywiście wygraliśmy, biorąc nawet do niewoli króla duńskiego Kanuta.

II. Opowiada o wojnach Polski ze starożytnymi Celtami. Po serii zwycięstw doszło do podziału sfer wpływów na kontynencie europejskim. Celtom/Gallom dostała się Grecja, natomiast Polakom wszystkie ziemie ciągnące się ze wschodniej strony do kraju Partów w dzisiejszym Iranie, z południowej strony do Bułgarii, a z zachodniej do granic Karyntii w dzisiejszej Austrii.

III. Opowiada o tym jak po licznych walkach z Rzymianami, Polacy obrali księciem człowieka imieniem Gracchus, powracającego właśnie z wyprawy wojennej do Karyntii. Na cześć Gracchusa założono nad Wisłą miasto nazwane Gracchovia, czyli po prostu Kraków. Dalej spotykamy legendę o smoku wawelskim, który pojawił się w Krakowie i żądał od mieszkańców ofiar z bydła, ale jeżeli ich nie dostawał, zjadał w zamian ludzi. Smoka pokonano podstępem. Nie chcąc podejmować otwartej walki podali smokowi skórę bydłą wypchaną siarką, po spożyciu której potwór skonał w męczarniach.

IV. Po śmierci pierwszego i wygnaniu drugiego syna Kraka z Krakowawa, władzę w księstwie przejęła córka Kraka I - Wanda. Za jej panowania kraj został napadnięty przez niejakiego „tyrana lemańskiego”. Obce wojska, na widok kobiety na czele oddziałów polskich, uchyliły się od decydującej bitwy, a sam „tyran” popełnił samobójstwo. Kadłubek dodaje też, że od imienia Wandy wzięła swą nazwę rzeka Wandalus, czyli Wisła, a poddani Wandy zwani byli Wandalami. Wanda nie wyszła za mąż i na niej wygasł ród Kraka.

V. „Lechici”, jak Kadłubek nazywa Polaków, walczą z ...Aleksandrem Macedońskim. Aleksander wkracza na ziemie polskie od strony Moraw, podbija Małopolskę i Śląsk, aż wreszcie pada ofiarą pewnego złotnika, który zwabia Macedończyków w zasadzkę wyrzeźbionymi z drewna figurami rycerzy. Pokonany Aleksander ucieka w popłochu. Złotnik otrzymuje w rezultacie godność królewską i imię Lestek, czyli przebiegły.

VI. Lestek III miał zwycięsko walczyć z ... Juliuszem Cezarem i Krassusem, oraz panować nad Getami, Partami i „krajami zapartańskimi”. Sam Cezar uznał, że należy zawrzeć sojusz z tak wybitnym przeciwnikiem i wydał za niego swoją siostrę Julię, nadając jej w posagu Bawarię. Julia założyła w Polsce dwa miasta, Lubusz i Lublin.

Takie to mity historyczne nadal Polakom nasz krakowski dziejopis. Każdy naród ma swoje mity i czasami udaje się odkryć w nich ziarenko prawdy.

Niezłomny Februus

Słowiańscy Obodryci (czyli lud związany z Odrą) czcili tego samego boga, co Etruskowie. Biskup Thietmar zrywał się: „...to bezecne zuchwałstwo wydarzyło się w miesiącu lutym, który poganie czczą przez ofiary oczyszczające oraz stosowane dary zewsząd znoszone i który wywodzi swe miano od podziemnego boga Plutona, zwanego przez nich także Februus...”. Februus to jak wiadomo chtoniczny bóg lutowego oczyszczenia Etrusków, dla których był bogiem bogactwa i śmierci, obu związanych ze światem podziemnym (górnictwo!).

Rzymianie przejęli etruskie bogi, a lutowe oczyszczenie stało się Luperkalia, świętem oczyszczenia i płodności z 14 lutego. Luperkalia wiązały się z kultem lupa czyli wilczycy, która wykarmiła porzuconych bliźniaków (potomków uchodźcy spod Troi) - Rōmulusa i Rēmusa, którzy założyli Rzym. To że późniejsze o kilka wieków plemię obodryckich Wagrów czciło identycznego boga, co Etruskowie, nie oznacza wcale, że kierunek migracji tego boga wiódł z południa na północ. Może to wszak być pozostałością promieniowania kultury unietyckiej ku południu.

Dziś następcy dumnych Rzymian, Anglosasi, nazwę drugiego miesiąca roku mogą mieć na cześć nadodrzańskiego boga! Nikt też nie unika czynnego oddawania mu czci.

W czasie renesansu gelazjańskiego w Kościele papież Gelazy I włączył Luperkalia do rytu chrześcijańskiego jako Święto Oczyszczenia Dziewicy Maryi, w późniejszym czasie przekształcono je w święto Ofiarowania Pańskiego lub Spotkania Pańskiego czyli święto spotkania i oczyszczenia. W Polsce jest ono bliższe swego oryginału, pod postacią ceremonii, wierzeń i zwyczajów Matki Boskiej Gromnicznej, które związane są zarówno z kultem płodności jak i śmierci. Gromnice to święcone świece związane z gromami czyli piorunami. Tak jak Boże Narodzenie to święto przesilenia zimowego, tak Gromniczna połowy zimy („Na Gromnicę masz zimy połowicę”). Pieśni gromniczne szczególnie wypromowali w Polsce Adam Mickiewicz i Jan Paweł II. Ten ostatni odmawiał je codziennie przed snem i zaczął nimi swój testament (*Nigdy nie podam się do dymisji*). Ta część Zachodu, która odeszła od chrześcijaństwa też czci Februusa. Nazywając to Walentynkami.